

Tłumacz na spalonym

Zanim porwałam się z moją motyką na słońce mowy noblowskiej *Im Abseits*, znałam klasyczną pozycję z zakresu teorii translacji *Zadanie tłumacza* Waltera Benjamina, czyli sugestię, że owo zadanie polega na tym, „by odnaleźć taką intencję skierowaną na docelowy język przekładu, która sprawi, że w języku tym rozbrzmi echo oryginału”¹. Nie znałam jednak repliki Paula de Mana zatytułowanej *Waltera Benjamina „Zadanie tłumacza”*, której autor przekonuje, że „tłumacz jako taki stoi od samego początku na straconej pozycji”:

Jest z definicji źle opłacany, z definicji przepracowany, jest z definicji tym, którego historia nie zachowa w pamięci jako równego poecie, chyba że sam akurat też jest poetą, co nie zawsze się zdarza².

Nie jestem ani zawodową tłumaczką, ani poetką. Tym bardziej teza o straconej pozycji tłumacza ‘jako takiego’ w obliczu zadania tłumaczenia kompozycji tekstowych Elfriede Jelinek urasta w moim przekonaniu do rangi poetyckiej formuły *daremne żale, próżny trud*. Paul de Man w urzekający sposób utwierdza mnie w tym przekonaniu, kiedy pisze:

Jeżeli tekst jest zatytułowany „Die Aufgabe des Übersetzers”, to musimy czytać ten tytuł mniej lub bardziej jako tautologię: *Aufgabe*, zadanie, może też oznaczać tego, który musi się poddać. Gdyby ktoś z Państwa brał udział w *Tour de France* i postanowił się wycofać, byłoby to właśnie *Aufgabe – er hat aufgegeben*, on nie bierze już udziału w wyścigu. W tym sensie jest to również porażka, kapitulacja tłumacza. Stojąc przed zadaniem ponownego odnalezienia tego, co było w oryginale, tłumacz musi skapitulować³.

Kapitulacja przed *Tour de France*, przed zmierzeniem się z językowym *tour de force*? Oczywiście, że pojawiła się taka opcja. A jednak każde tłumaczenie jest alternatywą niemożliwości, dlatego ‘tłumaczę i tłumaczę’, w odpowiedzi na obsesyjne

¹ W. Benjamin, *Zadanie tłumacza*, tłum. A. Lipszyc, „Literatura na Świecie” 2011, nr 5/6, s. 27-41, tu: s. 35.

² P. de Man, *Waltera Benjamina „Zadanie tłumacza”*, tłum. M. Szuster, „Literatura na Świecie” 2011, nr 5/6, s. 42-68, tu: s. 51, wyróżnienie moje – M.S.

³ *Ibidem*, s. 51.

„mówię i mówię”⁴, brnę przez materię języka (*im więcej ciebie, tym mniej*), słyszę gwizdek sędziego (znowu na spalonym), znowu język „posyła mi szyderczy uśmiech”⁵ i gwizdże sobie ze mnie...

Właśnie. *Im Absents*. Na spalonym czy na uboczu? A może w Heideggerowskim „odosobnieniu”? Na ustroniu, na zewnątrz, poza szlakiem? W pułapce ofsajdowej? W samotności? Język sportu czy język poezji? Idiom górnotny czy raczej stadionowy? Bo oczywiście nie mogą zachować obydwu tropów zawartych w zgrabnym *Im Absents*, które charakteryzuje zarówno egzystencjalną izolację artysty zdążającego „uboczem samotnym”⁶, stroniącego od świata wędrowca brodzącego przez noc, którego „chłonie pustkowie” („W gąszczu się gubi jego drożyna/ krzaki się za nim/ szybko zwierają/ trawa się wznosi/ chłonie go pustkowie”⁷), jak i sytuację, „gdy piłkarz drużyny atakującej w momencie kierowania do niego podania znajduje się na połowie drużyny przeciwnej i jest bliżej linii bramkowej przeciwnika niż piłka i przedostatni zawodnik drużyny przeciwnej”⁸. Taka struktura podwójnego dna ujawnia kolaborację języka z ‘wrogim’ żargonem ryczących mas, rozlegającym się na stadionach, placach i głównych szlakach, czyli wszędzie tam, gdzie – jak mówi poeta – „łatwo się zdąży za wozem Fortuny,/ wzorem wygodnej/ dworaków zgrai”⁹. Tytułowa fraza *Im Absents* jest swoistym „quod erat demonstrandum mowy noblowskiej”¹⁰ (określenie artystycznej pozycji outsidera uderza trywialną ‘siłą wodospadu’ retoryki sportowej), ale ilustruje także podbramkową sytuację tłumacza, bombardowanego wieloma znaczeniami. Po długim namyśle i wielu próbach (wszak język jest „łasy na pieścizoty”¹¹) decyduję się na porzucenie retoryki futbolowej i wybieram nieprzesadnie poetyckie „na uboczu”. Po drodze dowiaduję się, co powiedział legendarny angielski napastnik Gary Lineker: że futbol to taka gra, w której dwudziestu dwóch mężczyzn biega za piłką, a na końcu i tak wygrywają Niemcy. I trafiam na pewien wiersz – wiersz Bartosza Sadulskiego z tomiku *Post* (2012). Liryka futbolowa po Noblu Jelinek jest możliwa:

⁴ Fraza obecna w wielu tekstach Jelinek, np. E. Jelinek, *Macht nichts. Eine kleine Trilogie des Todes*, Reinbek bei Hamburg 1999, Nachbemerkung, s. 85-90, tu: s. 89. Por. M. Szczepaniak, „Mówię i mówię”. *Elfriede Jelinek – teatr artykulacji*, [w:] „Mówię i mówię”. *Teatralne maski Elfriede Jelinek*, red. M. Szczepaniak, Bydgoszcz 2008, s. 9-22.

⁵ E. Jelinek, *Na uboczu. Mowa z okazji otrzymania Nagrody Nobla*, tłum. M. Szczepaniak, [w:] eadem, *Moja sztuka protestu. Eseje i przemówienia*, red. A. Jezierska, M. Szczepaniak, Warszawa 2012, s. 82-97, tu: s. 87.

⁶ J.W. Goethe, *Podróż w góry Harzu zimą*, tłum. Z. Ciechanowska, [w:] idem, *Dzieła wybrane*, wybór i wstęp S.H. Kaszyński, Warszawa 1983, s. 37-39, tu: s. 38.

⁷ Ibidem.

⁸ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Spalony> (dostęp: 05.11.2013).

⁹ Ibidem.

¹⁰ K. Fliedl, *Elfriede Jelinek im Absents. Zur Nobelpreisrede*, http://germanistenv-ru.1gb.ru/attachments/RSG3_261-271.pdf (dostęp: 20.09.2013).

¹¹ E. Jelinek, *Na uboczu...*, s. 90.

czy gary lineker wiedział że śmierć
jest mistrzem z niemiec? czy wiedział
że niemiec niebieskie ma oko trafi cię celnie?
czy gdyby wiedział powiedziałby inaczej?

śmierć jest mistrzem z niemiec w swoich robótkach
i sam heidegger przejęzyczył się mówiąc:
pogodna wiedza jest bramą do wieczności
bo chciał powiedzieć bramką ale się przejęzyczył¹².

Przesycona grą słowną tkanka tekstowa Jelinek performatywnie eksponuje możliwości żonglowania i manipulowania językiem – cechy charakterystyczne dla ruchów i zjawisk społecznych, które pisarka niezmordowanie piętnuje. Translat powinien być fenomenem intertekstualnym, nacechowanym polifonicznie, eksponującym wielość opcji tkwiących w języku. Chodzi o to, by stworzyć język podobny do tego, jakim pisze i o jakim pisze Jelinek – język zrodzony z kalamburu i z przymusu mówienia. W tym sensie Karolina Bikont konstatuje: „Trzeba by napisać od nowa, być Jelinek w swoim języku. Ale jak być Jelinek? Nie da się być Jelinek”¹³. Włoski tłumacz mowy noblowskiej ujmuje ten problem inaczej, wskazując na swoje uwikłanie w sieć ruchomych elementów: „Jak mam rozerwać tę sieć dźwięków i architektury werbalnej? Jak odbudować tę sieć w innym języku?”¹⁴. Nasuwa się jeszcze wiele innych refleksji, które przybliżają nas do tezy o nieprzekładalności, choćby ta, że teksty Jelinek chyba jednak potrzebują *soundu* języka niemieckiego z austriackim zabarwieniem i z wpisanym w nie „kulturowym idiomem” (G. Spivak) nazizmu, także tego współczesnego, drobnomieszczańskiego, rodzinnego, „prywatnego faszyzmu”, o którym pisała już Ingeborg Bachmann¹⁵. Określana mianem pisarki „prowincjonalnej” Jelinek demonstracyjnie wskazuje na limity wyznaczone przez specyfiki języków w dobie globalizacji. Może właśnie dlatego nie powinnam stawiać adekwatności czy ekwiwalencji ponad nieprzystawalność. Nieprzekładalność jest bowiem nieusuwalnym elementem gier językowych noblistki, które eksponują autonomię różnicy – być może

¹² B. Sadulski, *Post*, Poznań 2012, cyt. za recenzją M. Olszewskiego, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/3561-bartosz-sadulski-post.html> (dostęp: 20.09.2013).

¹³ K. Bikont, *Pułapki translatorskie. Kilka spostrzeżeń tłumaczki sztuk Elfriede Jelinek O zwierzętach i Chór sportowy*, [w:] „*Mówię i mówię*”..., s. 201-204.

¹⁴ L. Reitani, *Vergleiche ins Nirgendwo. Die rhetorischen Strategien Elfriede Jelineks am Beispiel der Übersetzung der Nobelpreisrede*, „*Modern Austrian Literature*” 2006, Vol. 39, 3/4, s. 97-104, tu: s. 97.

¹⁵ Jelinek wielokrotnie nawiązuje do koncepcji „prywatnego faszyzmu”, choćby w eseju poświęconym Ingeborg Bachmann *Wojna innymi środkami*. Por. E. Jelinek, *Wojna innymi środkami. O Ingeborg Bachmann*, tłum. A. Jezierska, [w:] E. Jelinek, *Moja sztuka protestu...*, s. 153-164.

jako element jej „sztuki protestu”, jako akt sprzeciwu wobec projektów sprowadzania wszystkiego do implikowanej w ‘gładkim’ tłumaczeniu uniwersalnej normy kulturowej (i językowej – w postaci modnych trans-języków czy globalnego *lingua franca*). Stracona pozycja tłumacza wpisana jest w projekt przekładu każdego tekstu Jelinek. W projekt każdej lektury. Zamierzam zaprzyjaźnić się z kryzysem.

Co znaczy ‘być na spalonym’, wie każdy tłumacz, wie to i tłumaczka, wypozazona w Heideggerowskie przedrozumienie. Mecz jeszcze na dobre się nie rozpoczął, a ja już czuję, że złoży się nań wiele małych porażek, że nie potrafię dotrzymywać tempa, że będę wypadać z boiska i z rytmu – na aut, na bezdroża. I będę ciągle coś tracić. *Lost in translation* stanie się przeznaczeniem wielu zasztyfrowanych tropów, które spotkam na mojej drodze („drodze schodzi się z drogi”¹⁶ – czytam jako swoiste *don't give up*). Jelinek zawsze może, jak Derrida powiada o Celanie, „mieć na myśli jeszcze jeden inny *szibbolet*, ukryty w jakimś słowie, w liczbie, w literze”¹⁷, a nieprzekładalność „nie jest związana wyłącznie z trudnym pasażem (*no pasarán*), z aporią lub impasem, które izolowałyby jeden język poetycki od drugiego”¹⁸, lecz także z heterogenicznością, którą prawdopodobnie muszę wpędzić w pojedynczość. Tu jest początek „tego, co nazywamy pracą żałoby”¹⁹. Tłumaczenie jako źródło niepewności. Tłumaczenie jako źródło cierpienia (*das Unbehagen*). Ciągły niedosyt z powodu nadmiaru. Bo wszędzie czają się najeżone frazy, zdania, słowa, które wpadają na mnie jak rozprzędzona piłka, wprawiona w ruch przez jakiś „ożywczy, choć złośliwy wiatr”²⁰.

Ale z drugiej strony: tłumaczę, jak chce Barańczak,

[...] nie tylko po to, aby dorównać i przewyższyć, aby oryginalnemu tekstowi złamać kręgosłup jego językowego i formalnego oporu, lecz również po to, aby poczuć dreszcz ekstazy w kręgosłupie własnym²¹.

Szczególnie w obliczu zdań, w których tkwi „diabełek niemożności” (M. Bieńczyk): „Das wird dann die neue Überbrückung zu einer Erlösung. Eine Eselsbrücke”²². Uleganie w przekładzie ma w sobie wprawdzie, jak przekonuje Spivak,

¹⁶ E. Jelinek, *Na uboczu...*, s. 85.

¹⁷ J. Derrida, *Szibbolet dla Paula Celana*, tłum. A. Dziadek, Bytom 2000, s. 37.

¹⁸ Ibidem, s. 36.

¹⁹ Ibidem, s. 60.

²⁰ E. Jelinek, *Na uboczu...*, s. 83.

²¹ S. Barańczak, *Maty, ale maksymalistyczny manifest translologiczny*, [w:] idem, *Ocalone w przekładzie*, Poznań 1994, s. 16.

²² E. Jelinek, *Im Absents*, http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/literature/laureates/2004/jelinek-lecture-g.html (dostęp: 20.09.2013). W tłumaczeniu: „Niezła przeprawa, mam na myśli oczywiście poprawę. Taka wymowna pomoc w uczeniu” (E. Jelinek, *Na uboczu...*, s. 89).

„więcej z erotyki niż z etyki”²³, ale równie erotyczne może okazać się łamanie oporu. Zatem towarzyszy tłumaczowi pożądanie, jego udziałem są doznania zmysłowe, ale także psychiczne, intelektualne, estetyczne...

Marek Bieńczyk, wspominając swoje futbolowe epizody, pisze o „platońskim głodzie”, stanowiącym integralną część kondycji piłkarskiej, o staraniach, by z beznadziei wyprowadzić ewentualne zwycięstwo: „Nasze najpiękniejsze nawet gole i najbardziej genialne zagrania od samego początku, od najwcześniejszych lat, kładły jeno cienie na ściany jaskini”²⁴. A jednak warto było, jak sugeruje ‘erotyczna’ konkluzja: „Dobrze, najważniejszy jest i tak dotyk piłki. [...] Dotykałem jej czule, jak psa, że już tu jest, leży w przedpokoj”²⁵.

W języku przekładów Jelinek w sposób szczególny można odnaleźć *Lust und Last* – „śląd(y) radości i męki tłumaczenia”²⁶, wypływające z konieczności, a zarazem przyjemności poruszania się w ‘rzeczywistości’ cudzego języka („jest taka zmierzwiona” i nie szukam „grzebienia, który by ją przyglądał”²⁷). Owa dynamiczna zawilść dyskursywnej tkaniny pełnej zaskakujących figuracji i dysfiguracji powoduje, że wchodzę na drogę pasji w podwójnym tego słowa znaczeniu. Wszak radość tłumacza literatury to jednak „uczucie złożone”: „nieprzewidywalne do końca, niejednorodne, korespondujące z komfortem i dyskomfortem psychicznym, satysfakcją intelektualną, z przyjemnością, z wdziękiem, a także z pasją”²⁸.

Nie wymyślam żadnej strategii, podejmuję wyzwanie bez przygotowania teoretycznego, nie zamierzam głaskać języka, który biegnie po drodze, jak pies, „biegle udając posłuszeństwo”²⁹. Panie języku, dlaczego pan się tak prze-języcza? Wiem, wiem, jest pan zmęczony i wyczerpany tym ciągłym mówieniem prawd, do którego został pan przymuszony³⁰. Wszak to nie noblistka do nas mówi („o ja durna deformatorka słów”³¹):

Nigdy nie będziecie potrafili odróżnić, co pochodzi ode mnie, a co od innych, chyba że wiecie więcej niż ja i wiecie więcej o mnie niż ja sama! Zawsze będziecie myśleć, że to ja jestem tą, która mówi³².

²³ G.Ch. Spivak, *Polityka przekładu*, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009, s. 405-427, tu: s. 409.

²⁴ M. Bieńczyk, *Książka twarzy*, Warszawa 2011, s. 32.

²⁵ Ibidem, s. 49.

²⁶ B. Tokarz, *Spotkania. Czasoprzestrzeń przekładu artystycznego*, Katowice 2010, s. 108.

²⁷ E. Jelinek, *Na uboczu...*, s. 82.

²⁸ B. Tokarz, *Spotkania...*, s. 112.

²⁹ E. Jelinek, *Na uboczu...*, s. 87.

³⁰ Jelinek wielokrotnie nazywała swoją strategię pisarską torturowaniem języka, dopóki nie wyjawí on prawdy.

³¹ E. Jelinek, *Textflächen*, <http://www.elfriedejelinek.com/>, tłum. M.S. (dostęp: 20.09.2013).

³² Ibidem.

Język mówi. A jednak tłumaczę mowę Jelinek. Gdzie jest moje miejsce, które wyznacza mi język Jelinek? Benjamin podpowiada:

Inaczej niż poezja, przekład nie znajduje się, by tak rzec, w środku górskiego lasu języka, stoi bowiem raczej na zewnątrz, naprzeciw ściany lasu, i nie wkracza doń, lecz wykrzykuje ku niemu oryginał, mierząc w to akurat jedyne miejsce, skąd dobiec może echo obcojęzycznego dzieła, dźwięczące w języku przekładu³³.

„Górski las języka” Jelinek jest niebywale gęsty, a zatem przedzieram się, brnę i błądzę, „miłośnie śledząc wszystkie jego szczegóły”³⁴. Zdarzają się przerzedzenia, miejsca nieskrytości („A co to za prześwit pośród gałęzi, tam, po tamtej stronie [...]?”³⁵), ale zaraz znów leśna droga zaczyna się gubić, i znów *jestem, proszę pana, na zakręcie*, znowu pułapka, znowu iście musilowskie zdanie (gdzie kończy się to zdanie? ile razy jeszcze je przeczytam?), taki jest bieg rzeczy, kiedy tłumaczę Jelinek, może uda się przebiec ten dystans, ale w dużej mierze chodzi o samo (erotyczne) przebywanie na drodze, *bycie-w-drodze*, rzekłbyś: jak u Heideggera:

Wędrowanie po drogach leśnych i polnych jest niewątpliwie stałym błędzeniem, zarazem jednak nie gubi się ono całkowicie, bo każde obejście, zmiana kierunku i wydeptywanie nowej drogi są w tym wędrowaniu owocne³⁶.

A zatem od prześwitu do prześwitu. Od gwizdka do gwizdka. „Was bleiben soll, ist immer fort”³⁷. Powtarzające się doświadczenie, w języku poetki:

Wybieram odrzucając, bo nie ma innego sposobu,
ale to, co odrzucam, liczebniejsze jest,
gęstsze jest, natarczywsze jest niż kiedykolwiek³⁸.

Konieczny jest rozbrat z językiem (uwaga, zły pies!), jego anatomiczna wiwisekcja, a nawet sekcja zwłok. Myślę, że mogę powtórzyć za Jelinek: Brnę przez „groby umarłych”, widmowo powracające martwe sekwencje języka, językowe fantomy, trupy innych tekstów, starannie po-chowane: seria pochówków i zabawa w chowanego. Przede mną byli tu już niektórzy germaniści – nawiedzona grupa detektywów, identyfikujących cytaty (a gdzie jest cudzysłów?). Nie potrafię prze-

³³ W. Benjamin, *Zadanie tłumacza*, s. 35.

³⁴ Ibidem, s. 37.

³⁵ E. Jelinek, *Na uboczu*, s. 91.

³⁶ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 194.

³⁷ E. Jelinek, *Im Absents*.

³⁸ W. Szymborska, *Wielka liczba*, [w:] eadem, *Wiersze wybrane*, Kraków 2004, s. 199-200, tu: s. 199.

łożyć kaskady kryptocytatów, tak aby widoczne były domagające się upamiętnienia ślady Goethego (*Podróż w góry Harzu zimą*), Hölderlina (*Wspomnienie*), Schuberta („Tam, gdzie cię nie ma, szczęście jest” z *Wędrowca*), Krausa (tezy o prostytutce języka), Celana (*Fuga śmierci*, *Śnieżne łoże*), Christy Wolf (*Was bleibt*), Nietzschego (*Tako rzecze Zaratustra*, *Wiedza radosna*), Wittgensteina³⁹. Znaczenie tych cytatów – ukrytych także w wersji oryginalnej – nigdy nie będzie jednakowe dla polskiego i niemieckiego czytelnika, tym bardziej że Jelinek z upodobaniem dementuje podniosłe tony tradycji literackiej i filozoficznej. Na szczególne potraktowanie zasługują ślady Heideggera. Wydaje się, że nie może nikomu umknąć konieczność obecności filozofa, który przekonuje, że język jest „panem” człowieka, że jesteśmy „zawłaszczeni” przez istotę języka, że człowiek mówi tylko wtedy, gdy odpowiada językowi, słuchając jego przemowy. „Językowi pozostawiamy mówienie”⁴⁰, ten zaś mówi do nas w tym, co powiedziane. „Poezja przemawia z dwuznacznej dwuznaczności”⁴¹. Wypowiedzi zwykle rozpatrywane są ze względu na swoją słuszność lub niesłuszność. „Powiadanie i mówienie nie są tym samym. Ktoś może mówić, mówić bez końca, a wszystko to niczego nie powiada”⁴². Udaje się przemyścić kilka śladów Heideggerowskiej retoryki i obrazowania, czytelnych tylko dla obeznanych z tą filozofią, widocznych także w zapisie (*bycie-w-drodze*). Jestem niemal na straconej pozycji, bo przecież nie tłumaczę dla garstki germanistów, którzy potrafią czytać w oryginale. Docieram do granic przekładu – posłowania, przypisy, objaśnienia, praktyki paratekstowe...

Próbuję uchwycić atmosferę, oddać emocje – złość, wściekłość, nostalgię, smutek, delikatny patos, lekką ironię, satyryczną substancję, sceptycyzm artystki języka, która wie, że nie ma nic poza językiem, że krytykę języka można sformułować tylko w nim samym. I która jest obecna, lecz jakoby jej nie było. Skupiam się na małych różnicach, nieznacznych modyfikacjach, słowach osadzonych w nietypowych kontekstach, niepozornych przemieszczeniach. Każde drobne niedopatrzenie w sieci subtelnych strategii retorycznych może wywołać nieprzewidywalne skutki. Wieloznaczność wymaga czasem przekładu tych samych słów za pomocą różnych ekwiwalentów, zderzenia semantyczne w rodzaju fuzji języka potocznego i poetyckiego nie zawsze mają sens w języku docelowym (czy wolno je kreować w innych miejscach?), posuwam się do nadinterpretacji, zważywszy,

³⁹ Aluzja do pierwszego zdania *Tractatus logico-philosophicus* zginie w tłumaczeniu, bo zamyka drogę do gry słownej opartej na *der Fall*: „Die Welt ist alles, was der Fall ist” – pierwsze zdanie traktatu w tłumaczeniu Bogusława Wolniewicza brzmi bowiem: „Świat jest wszystkim, co jest faktem” (L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1997, s. 5).

⁴⁰ M. Heidegger, *W drodze do języka*, tłum. J. Mizera, Kraków 2000, s. 8.

⁴¹ Ibidem, s. 61.

⁴² Ibidem, s. 189.

że inne frazy pozostaną niedointerpretowane. Może wywołam jakiś zgrzyt na gładkiej materii języka i będzie to „zgrzyt dobroczynny” (A. Berman), bo wiem, że w innym miejscu muszę wygładzić chropowatość, pohamować ekspansję, zatrzymać plenie znaczeń, namnażanie intertekstu.

Trudno odtworzyć anatomię języka, szczególnie tam, gdzie wykracza ona przeciw logice, a figury retoryczne rozpoczynają swoje samodzielne zuchwałe życie, otwierając nowe pola semantyczne, które na nowo łączą pojęcia abstrakcyjne z trywialną sferą codzienności i właściwie niczego nie objaśniają. A jednak jest w tym jakaś logika. Język Jelinek kreuje własną ideę porządku, a poszukiwanie adekwatnych figur przekładu nieuchronnie prowadzi do niepożądanych uproszczeń czy deformacji:

Man hat mir vieles nachgesagt, aber das stimmt fast alles nicht. Ich habe selber nur nachgesagt, und ich behaupte: das ist jetzt das eigentliche Sagen. Wie gesagt – einfach sagenhaft⁴³.

(Różne rzeczy słyszało się o mnie, w większości nieprawdziwe. Ciągłe tylko powtarzałam, co usłyszałam, wtórowałam językowi, ale powiadam: to teraz, to jest właściwe wypowiedzianie. Słyszycie? To niesłychane!⁴⁴)

Usiłuję naśladować praktykę dyskursywną, rodzaj myślenia, sposób pracy w języku i nad językiem, także strategię jego podporządkowywania (bo jednak Jelinek suwerennie panuje nad materią mowy, jest „panią” języka, który przyrównuje do żadnego pieszczot, ale i zdolnego do agresji psa). Podążam za logiką produkcji tekstu, ta zaś ma niekoniecznie cokolwiek wspólnego z logiką języka. Staram się unikać gorsetów jednoznaczności, ale próbuję też otwierać pola wieloznaczności i wprowadzać aluzje intertekstualne tam, gdzie ich nie ma w oryginale – jako pewne zadośćuczynienie strat. Poddaję się, gdy idzie o przekład rytmiczności, brzmienia pełnego dysharmonii, nieautorytarnych modulacji tempa – nieprzekładalność wiąże się także z rytmizowaniem, a w tekstach Jelinek słowa „zaniedbują treść”⁴⁵ i eksponują to, co dzieje się z językiem. Ogromne wyzwanie stanowią wymogi gimnastyki języka, akrobatyczne sztuczki, rozbiórki i nowe układanki, innowacje składniowe i leksykalne, operacje fonetyczne, wspomniane już łańcuchy skojarzeń uruchamiane przez jedno słowo – semantyczny ruch między alegorią i personifikacją a dosadną dosłownością, przesadnym wręcz udosłownieniem. Szukam sensu w bezsensie, rozszyfrowuję paradoksy, próbuję pokonać kolejny kryzys

⁴³ E. Jelinek, *Im Abseits*.

⁴⁴ E. Jelinek, *Na uboczu*, s. 94.

⁴⁵ Por. E. Meyer, *Jelineks Tempo*, [w:] *Stets das Ihre: Elfriede Jelinek. Theater der Zeit. Arbeitsheft 2006*, s. 32-33, tu: s. 32.

języka, myślenia, odczuwania. „Weg ist weg. Weg ist kein Weg.”⁴⁶ Z pozoru proste frazy kryją jakąś głębię. Bo „kiedy Pytia twierdzi, że po dniu zapada noc, sens jej słów jest mniej oczywisty, niż mogłoby się wydawać”⁴⁷.

Na koniec: niekończące się dylematy ewaluacji. Postanawiam zidentyfikować ‘strefy ułomne’ i to przedsięwzięcie ma charakter *never ending story*. To tłumaczenie się nie ostanie, jednak dodajmy sobie otuchy: żadne tłumaczenie nie może rościć pretensji do miana wersji ostatecznie ustalonej: „Everyone is different, and every act of translation takes place in unique circumstances...”⁴⁸. Tłumaczenie to akt kryzysowy, ale także gest performatywny. Mimo pełnego zaangażowania w ‘intymne’ rozeznanie w specyfice oryginału, już po kilku tygodniach przychodzą mi do głowy inne, lepsze pomysły. Nie jestem przezroczystym medium, powiem więcej, uważam, że „the translator’s invisibility”⁴⁹ nie dotyczy żadnego tłumacza Jelinek. Tłumacz Jelinek jest wyraźnie widoczny. Nierzadko w pułapce ofsajdowej języka. Wielokrotnie na spalonym. Ale to nie oznacza nieuchronnie przegranego meczu...

Na pocieszenie teza Evy Meyer o języku Jelinek: „Jego potęga nie wynika z tego, że nam pasuje i że coś potwierdza, lecz z tego, że pozostawia coś do życzenia”⁵⁰.

Nie, panowie lektorzy i panie lektorki, bez przecinka, jak już mówiłam. Nie: „To, co właściwie się ostaje”. Bez pytajnika, to także już mówiłam. Nie: „To co właściwie się ostaje?” No dobrze, zapytajmy jednak, co właściwie się ostaje. Zdziwienie, irytacja, konfuzja, zagubienie w składni, ponowne czytanie.

I znowu czegoś brak. Pożądanie i niedosyt. Może jeszcze jedna korekta.

Te zdania prowadzą na rozstaje, a jednak niechętnie się z nimi rozstaje.

„To co właściwie się ostaje.”⁵¹

LITERATURA

- Barańczak, Stanisław, *Mały, ale maksymalistyczny manifest translatologiczny*, [w:] idem, *Ocalone w przekładzie*, Poznań 1994, s. 16.
- Benjamin, Walter, *Zadanie tłumacza*, tłum. Adam Lipszyc, „Literatura na Świecie” 2011, nr 5/6, s. 27-41.
- Bieńczyk, Marek, *Książka twarzy*, Warszawa 2011.

⁴⁶ E. Jelinek, *Im Absents*. W tłumaczeniu: „Jak zniknąłeś, to zniknąłeś. Lecz nie tędy droga” (eadem, *Na uboczu*, s. 89).

⁴⁷ M. Bieńczyk, *Książka twarzy*, s. 53.

⁴⁸ A. Chesterman, R. Arrojo, *Shared Ground in Translation Studies*, „Target” 2000, 12 (1), s. 151-160, tu: s. 14.

⁴⁹ L. Venuti, *The Translator’s Invisibility: A History of Translation*, London-New York 1995.

⁵⁰ E. Meyer, *Jelineks Tempo*, s. 33.

⁵¹ E. Jelinek, *Na uboczu*, s. 97.

- Bikont, Karolina, *Pułapki translatorskie. Kilka spostrzeżeń tłumaczki sztuk Elfriede Jelinek O zwierzętach i Chór sportowy*, [w:] „*Mówię i mówię*”. *Teatralne maski Elfriede Jelinek*, red. Monika Szczepaniak, Bydgoszcz 2008, s. 201-204.
- Buczyńska-Garewicz, Hanna, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii prze-strzeni*, Kraków 2006.
- Chesterman, Andrew; Arrojo, Rosemary, *Shared Ground in Translation Studies*, „*Target*” 2000, 12 (1), s. 151-160.
- de Man, Paul, *Waltera Benjamin* Zadanie tłumacza, tłum. Marcin Szuster, „*Literatura na Świecie*” 2011, nr 5/6, s. 42-68.
- Derrida, Jacques, *Szibbolet dla Paula Celana*, tłum. Adam Dziadek, Bytom 2000, s. 37.
- Fliedl, Konstanze, *Elfriede Jelinek im Absents. Zur Nobelpreisrede*, http://germanistenvr.u.lgb.ru/attachments/RSG3_261-271.pdf.
- Goethe, Johann Wolfgang, *Podróż w góry Harcu zimą*, tłum. Zofia Ciechanowska, [w:] idem, *Dziela wybrane*, wybór i wstęp Stefan H. Kaszyński, Warszawa 1983, s. 37-39.
- Heidegger, Martin, *W drodze do języka*, tłum. Janusz Mizera, Kraków 2000.
- Jelinek, Elfriede, *Im Absents*, http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/literature/laureates/2004/jelinek-lecture-g.html.
- Jelinek, Elfriede, *Macht nichts. Eine kleine Trilogie des Todes*, Reinbek bei Hamburg 1999 (Nachbemerkung, s. 85-90).
- Jelinek, Elfriede, *Na uboczu. Mowa z okazji otrzymania Nagrody Nobla*, tłum. Monika Szczepaniak, [w:] eadem, *Moja sztuka protestu. Eseje i przemówienia*, red. Agnieszka Jezierska, Monika Szczepaniak, Warszawa 2012, s. 82-97.
- Jelinek, Elfriede, *Textflächen*, <http://www.elfriedejelinek.com/>.
- Jelinek, Elfriede, *Wojna innymi środkami. O Ingeborg Bachmann*, tłum. Agnieszka Jezierska, [w:] eadem, *Moja sztuka protestu. Eseje i przemówienia*, red. Agnieszka Jezierska, Monika Szczepaniak, Warszawa 2012, s. 153-164.
- Meyer, Eva, *Jelineks Tempo*, [w:] *Stets das Ihre: Elfriede Jelinek. Theater der Zeit. Arbeitsheft 2006*, s. 32-33.
- Reitani, Luigi, *Vergleiche ins Nirgendwo. Die rhetorischen Strategien Elfriede Jelineks am Beispiel der Übersetzung der Nobelpreisrede*, „*Modern Austrian Literature*” 2006, Vol. 39, 3/4, s. 97-104.
- Sadulski, Bartosz, *Post*, Poznań 2012.
- Spivak, Gayatri Chakravorty, *Polityka przekładu*, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. Piotr Bukowski, Magda Heydel, Kraków 2009, s. 405-427.
- Szczepaniak, Monika, „*Mówię i mówię*”. *Elfriede Jelinek – teatr artykulacji*, [w:] „*Mówię i mówię*”. *Teatralne maski Elfriede Jelinek*, red. Monika Szczepaniak, Bydgoszcz 2008, s. 9-22.
- Szymborska, Wisława, *Wielka liczba*, [w:] eadem, *Wiersze wybrane*, Kraków 2004, s. 199-200.
- Tokarz, Bożena, *Spotkania. Czasoprzestrzeń przekładu artystycznego*, Katowice 2010.
- Venuti, Lawrence, *The Translator's Invisibility: A History of Translation*, London-New York 1995.
- Wittgenstein, Ludwig, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. Bogusław Wolniewicz, Warszawa 1997.